

Teatr
MASKA
w Rzeszowie



JULIUSZ SŁOWACKI
BALLADYNA

Znasz „Balladynę”,
gdzie dziesięć tysięcy celów - i tyleż prawie narzędzi...
gdzie wszystko odbywa się i przez kolosalne figury,
i przez wymoczki w kropelce wody zamknięte...

z listu do Zygmunta Krasińskiego
3-4 lipca 1843 r.

BALLADYNA BEZ MASKI

Najbardziej charakterystyczna w Balladynie jest jej dwoistość. Swoiste rozbitcie na wymiar ziemski i fantastyczny, przy czym zdawać by się mogło, iż kraina fantazji to upostaciowienie ludzkiego umysłu. Myśl człowiecza przedzierzga się w Chochlika, Skierkę, Goplanę czy półmitologicznego Pustelnika.

Przewrotny świątek dziwacznych zjaw kłębi się w głowach ludzkich bohaterów dramatu. Podszeptuje, namawia, przekonuje, ale i straszy, prześladuje, gnębi. Zamysł i wyrzut sumienia - świadomość ubrana w postać i słowa.

Nasza *Balladyna* sprowadzona jest do ziemskiego wymiaru. Nie myśli prezentuje lecz czyny. Bohaterką sztuki staje się wina. To klucz do przedstawienia. Balladynę spotykamy w chwili, gdy popełniła już pierwszą zbrodnię. Dalszy bieg wydarzeń to tylko rozpaczliwe próby ukrycia tego straszliwego przewinienia. Zbrodnia ciągnie za sobą zbrodnię, aż koszmarny ten bieg wypadków przerwie kara - nieunikniona i nieuchronna. Balladyna czuje się winna. Ona ma świadomość wagi własnych czynów. Nie jest niepoczytalna, a niepoczytalność jedynie mogłaby usprawiedliwić jej haniebne uczynki. Przeszłość można ukryć tylko przed światem. Przed własnym sumieniem nikt ukryć go nie zdoła. Piękne słowo, wyniosła postać, milczenie świadków - okupione zbrodnią - to wszystko zmylić może tłum mniej lub bardziej wiernych poddanych, trzymany strachem, złotem lub obojętnością. Sumienia jednak oszukać nie można. Jest ono świadkiem, którego nie da się uciszyć żadnym sposobem.

W przypadku Balladyny „sumnienia wąż” sprawia, iż wplątana w ciąg nieodwracalnych zdarzeń wydaje na siebie samą wyrok - może ten wyrok dyktuje sumienie? Po Alinie, Gralonie, Kirkorze, Wdowie, Kostrynie ginie i Balladyna ostatni świadek tragedii.

Wyrok „winna śmierci” zamyka „etap ziemskich zbrodni”. Możemy zajrzeć w to co spowodowało poplątanie ludzkich losów. To już wyroki nie ludzi lecz sił nadprzyrodzonych będą kierowały ścieżkami, po których błądzą tragiczni bohaterowie.

Świadomość wypadków, jakie rozegrały się po dojściu Balladyny do władzy, pozwala nam w zupełnie innym świetle spojrzeć na wypadki przedstawione w dramacie wcześniej. Przeszaną nas bawić i rozczulać błazeństwa duszków i pretensje Goplany. Pani Gopla stanie się rzeczywiście „szatana żoną” i w najmniejszym stopniu nie zdziwi już fakt tak kategorycznego postponowania Chochlika. Druga część przedstawienia wprowadza nas w pokrętny, okrutny świat zbrodniczych myśli.



Balladyna

BALLADYNA LALKAMI OPowiedziana

Lalkowa *Balladyna*? Dlaczego nie? Lalki wcale nie muszą grać tylko dla dzieci, choć na to zazwyczaj są niesłusznie skazywane. Naszą *Balladyną* chcemy zwrócić uwagę dorosłych, przypomnieć, że lalka jest niezwykle pojemnym znakiem plastycznym, znakiem z którego można wydobyć więcej niż pokazać może aktor w żywym planie. Stąd *Balladyna* - pierwsza premiera Teatru „Maska” (w jego nowym kształcie) - teatru lalkowego, który nie chce grać wyłącznie dla dzieci. Dlatego też sięgnął po dzieło Juliusza Słowackiego. Formułę lalkową wybrano nie dla uproszczenia, ale dla podkreślenia złożoności utworu. Jeżeli bowiem sam autor nagromadził w nim taką ilość magicznych zjawisk (efektów specjalnych - mówiąc filmowym językiem wieku XX), to zatopienie jego utworu całkowicie w świat teatralnej plastyki będzie jedynie dodaniem jeszcze jednego do „dziesięciu tysięcy celów”, jakie Słowacki przeznaczył *Balladynie*.

We wspólnym świecie teatralnych lalek jeszcze mocniej odczuć można marionetkowość postaci, których sznurki pociąga ze złośliwą uciechą Nemezis. I nieważne jakiego rodzaju lalek użyje się w przedstawieniu - mechanizm pozostaje ten sam - one także zdane są na łaskę animatora, aktora, reżysera, autora, los...

Zapraszamy zatem do obejrzenia *Balladyny*, bardziej jeszcze fantastycznej przez swą formę. Niechże lalki podkreślą, że „nie jest to tragedia grecka ani szekspirowska, ani hiszpańska, ani z tych zrodzona niemiecka (...) *Balladyna* jest to tragedia jakiej drugiej nie ma, nie było i nie będzie...”

Niech lalkowa *Balladyna* otworzy naszym Widzom (jak otworzyła poecie) „(...) nową drogę, nowy kraj poetyczny, nie tknięty ludzką stopą, kraj obszerniejszy, niż ta biedna ziemia, bo idealny.”



Balladyna

O IRONII ROMANTYCZNEJ

Ironia jest bodaj najważniejszą cechą epoki romantycznej. Nadała życiu artysty romantycznego nową jakość, wynosząc go do pozycji arbitra, jedynowładcy rządzącego w świecie własnej fantazji.

Stojącego ponad światem - naturalnym, i tym zrodzonym we własnym jego umyśle - artystę wykreowała ówczesna filozofia. To Fichte uwolnił jednostkowe „Ja” z okowów istnienia przedmiotowego, dając mu „nie-Ja”, przez które się objawia. To Fichte wyzwolił ducha artysty czyniąc go ośrodkiem świata, dając mu nieograniczoną władzę, stanowiąc normą i ośrodkiem w sferze sztuki.

Artystę romantycznego przestała krępować rzeczywistość, poniechał on jej naśladowania w imię gloryfikacji twórczej jaźni, której wolno łamać zasady już istniejące i wolno ustanawiać nowe. Przepelniony fantazją duch artysty wyrwa się z ciasnych okowów rzeczywistości, przeciwstawia się światu. Zdławione narzuconymi ciasnymi kanonami „Ja” cierpi, pragnie odejść, uciec. Dokąd? Nieodparta potrzeba ucieczki od tego, co nie daje się zmienić, co rani wolny umysł, prowadzi albo do krain niezaludnionych, albo w śmierć, albo - w ironię.

W każdym jednak wypadku „Ja” pamięta o swej nad światem wyższości. To głębokie przeświadczenie artysty lub krytyka o genialnej oryginalności jego jaźni określa Schlegel pojęciem ironii romantycznej. Artysta romantyczny może lekceważyć prawa i normy moralne, może się także wznieść ponad własny świat duchowy, może kpić z samego siebie.

Jednostka ironizująca jest zawsze wyższa od przedmiotu ironii „Ja” chce doskonalić świat - oczywiście na miarę własnej uświadomionej doskonałości wewnętrznej. Obok zaś poczucia wyższości nad niedoskonałym światem zewnętrznym i celowości, ironia romantyczna, która chce ten niedoskonały twór naprawić, zawiera w swym pojęciu przeciwieństwo. Sprzeczność ta wywodzi się z Fichtego opozycji „Ja” i „nie-Ja”. Artysta poszukuje w świecie sprzeczności i zarazem dróg prowadzących do ich zharmonizowania.

Tak więc ironia (jako dyspozycja psychiczna) przejawia się w poczuciu wyższości nad zjawiskami i jasno określonym celu. W sensie psychologicznym zatem charakteryzują ją trzy elementy: wyższość, celowość i sprzeczność. Natomiast jako element literacki, poprzez kontekst ironia uwidatnia prawdę realną. Stąd w literaturze romantycznej tak często pojawia się zabawa konwencjami, żonglowanie tym, co już istnieje i to z pozycji przepelnionej poczuciem wyższości.

Taka też jest *Balladyna* wypracowana z szekspirowsko-ariostoskiej układanki, pełną garścią czerpiąca z tradycji literackich, mieszająca je i parodiująca. A tworzy przy tym zupełnie nową jakość, nie mającą w sobie nic z bezczelnego paszkwilu, niewybrednej kompilacji znanych utworów.

TEATR „MASKA” W RZESZOWIE

Dyrektor Naczelny i Artystyczny: Maciej K. Tondera

JULIUSZ SŁOWACKI **BALLADYNA**

INSCENIZACJA I REŻYSERIA

MACIEJ K. TONDERA

SCENOGRAFIA

ALEXANDER ŁABINIEC

MUZYKA

PIOTR SOWIŃSKI

ASYSTENT REŻYSERA

ELŻBIETA WINIARSKA

OBSADA

BALLADYNA - Elżbieta Winiarska

KIRKOR - Bogusław Michałek	STARA - Maria Dańczyszyn
KOSTRYN - Piotr Pańczak	ŻOŁNIERZ - Piotr Pańczak
WDOWA - Małgorzata Szczyrek	GONIEC - Robert Luszowski
PUSTELNIK - Robert Luszowski	POSEŁ MIEJSKI - Andrzej Piecuch
GRABIEC - Andrzej Piecuch	POSEŁ - Bogusław Michałek
GOPLANA - Maria Dańczyszyn	KANCLERZ - Bogusław Michałek
SKIERKA - Jadwiga Domka	LEKARZ - Andrzej Piecuch
GRALON - Bogusław Michałek	FILON - Kamila Rybacka, Monika Szela, Maciej K. Tondera
CHOCHLIK - Robert Luszowski	ALINA - Kamila Rybacka, Monika Szela
GONIEC I - Bogusław Michałek	
GONIEC II - Piotr Pańczak	

26

PREMIERA: MARZEC 2000

BOW – KASA TEATRU: UL. MICKIEWICZA 13, 35-064 RZESZÓW

TEL. (017) 862-68-08 wew. 303 lub 304

Napisana z „bezczelną łatwością pięknych wierszy” *Balladyna* staje się wraz z *Fantazym* rozrachunkiem z własną romantyczną twórczością. Cóż to zatem za pyszny paradoks, wcielenie romantycznej ironii! Poeta spogląda z góry na własne dzieła. Z pozycji arbitra przekonanego o własnej nad światem wyższości kpi z dokonań własnych i innych twórców. Cóż za wspaniale pomieszanie zarozumiałstwa z pokorą: polemika z mistrzem („Szekspir i Dante są teraz moimi kochankami”), autoironia, śmiech ariostyczny. Sam Słowacki nie kryje bliskiego (i w założeniu, i w wykonaniu) pokrewieństwa z Szekspirem. W jego liście do matki z 18 grudnia 1834 roku przeczytać można: „Nie mogę tu dać (...) wyobrażenia dokładnego rodzaju mojej tragedii. Jeżeli ma ona rodzinne podobieństwo z którąś znajomą sztuką, to chyba z *Królem Lear*em Szekspira. O, gdyby stanęła kiedy przy *Królu Learze!*”

Czy jest *Balladyna* tragedią na miarę arcydzieła mistrza ze Stratford? Być może. Pośród mniej lub bardziej (a zapewne bardziej) świadomie użytych wątków szekspirowskich, odnaleźć można w *Balladynie* obok *Leara* także i motywy *Burzy*, *Małbeta*, a nade wszystko *Snu nocy letniej*. Posuwa się jednak Słowacki w swym demaskowaniu ludzkiej natury dalej jeszcze niż jego mistrz. Płacze bowiem tragedię na miarę antyczną, gdzie okrutna Nemezis mota ludzkie losy sprawiając, że wybór zawsze jest złym wyborem, z nieuchronnym komizmem ludzkiego życia. Komizm i błazenada Słowackiego mają jednak zupełnie inny ciężar gatunkowy niż komedia Szekspira, stanowiąca w dużej mierze mistrzowską zabawę formą. Śmiech polskiego wieszacza jest ponury, złowrogi i demaskatorski. Jego postaci są ambiwalentne, ani dobre, ani złe, śmiešno-smutne, komiczne i tragiczne zarazem. Ich komizm podkreśla jeszcze marność powikłanego, nieuchronnie tragicznego losu. Bez względu na to czy wzbudzają śmiech, czy płacz i tak dążą uparcie ku zagładzie, ku samozagładzie.

Balladyna? Jakże to nierówna postać. Wplątana w śmiertelną pułapkę własnych celów, niezłomnie dąży tam, gdzie dotrzeć postanowiła. I nie ważne, że na końcu drogi czeka śmierć nieuchronna. Niczym romantyczny twórca żyje „tak jakby nie było Boga”, drwi z zasad, wyznacza nowe imię wyższego celu, swojego celu. I wpada we własne sidła. Osiąga swój cel, zdobywa władzę, która ją zabija. Królewska korona zmusza *Balladynę* do podporządkowania się obowiązującym prawom. A surowe prawo, jej prawo, chce by wydała wyrok śmierci - na siebie...

A siostra *Balladyny*? Czy **Alina** jest w istocie postacią o nieposzlakowanym charakterze? Czy taki anioł bez skazy zmieściłby się w przyjętej przez Słowackiego konwencji? Jaka tedy jest *Alina*? Na pewno bardziej niż siostra podporządkowana rządzącym światem prawom, ale i ona nie jest wolna od pokusy. Także i jej, przekonanej przez matkę o własnej wartości, przeznaczeniu do „wyższych” celów,

lepszego życia, nie jest obce pragnienie władzy, zazdrość, chęć wyprzedzenia siostry, w połączeniu, być może z poczuciem krzywdy, gdyż *Balladyna* jest wyraźnie faworyzowana przez rodzicielkę. *Alina* umiera, ale nie przebacza, jej duch nękać będzie zabójczynię - jest w tym coś piekielnego, jakaś druga strona natury słodkiej dziewczyny.

I matka wreszcie. Także nie wolna od dumy, którą przekazała swym nieodrodnym córkom. To jej bajanie przekonało *Balladynę* o tym, że należy się jej więcej niż innym, wyrobiło w niej poczucie wyższości. Matka nieświadomie popchnęła *Balladynę* w zbrodnię, której sama stała się ofiarą. Matka jednakże tym góruje nad *Aliną*, że przebacza - i to chyba jedyny optymistyczny, dobrze rokujący na przyszłość - akcent *Balladyny*.

A inne postaci? **Kirkor** na przykład. Osoba tak prostolinijna i dobra, że nie może przetrwać w strasznym, ponurym i pełnym zrodzonych z namiętności zbrodni świecie, który go otacza. *Kirkor* także wyznacza sobie jasny cel. Ale cel jego działań jest niewątpliwie szczytny, a droga, jaką do niego dąży - prosta i uczciwa. Staje się błędnym rycerzem, nie może wygrać z ponurym i zakłamanym otoczeniem. Słowacki jednakże o tyle lituje się nad nim, że pozwala mu zginąć heroicznie, na polu walki, a nie jak to się zwykle bohaterom romantycznym zdarza - z własnej, wiedzionej rozpaczą ręki.



Alina, Matka, Balladyna.

**(...) to jest gorzkie dzieło
- a świat w nim przez pryzma przepuszczony
i na tysięczne kolory rozbity, wymaga,
aby się kto w nim szczególnie pokochał.**

z listu do Konstantego Gaszyńskiego
22 maja 1839 r.

MACIEJ K. TONDERA

Reżyser, scenograf, czasem autor scenariuszy realizowanych przez siebie przedstawień. Ukończył białostocki Wydział Reżyserii Teatrów Lalek PWST w Warszawie. Przedtem jednak debiutował jako aktor na scenie łódzkiego „Pinokia”.

Był dyrektorem artystycznym teatrów „Marcinek” w Poznaniu i „Ateneum” w Katowicach. Od 1991 roku kierował Teatrem Lalki i Aktora „Kacperek” w Rzeszowie, który w czasie jego dyrekcji uzyskał nowy statut i nazwę „Maska”.

Reżyserował w Lublinie, Rabce, Poznaniu, Katowicach, Rzeszowie, Szczecinie, Olsztynie, Bielsku-Białej, Kielcach oraz Tarnowie, gdzie przed piętnastu laty otworzył scenę lalkową przy teatrze dramatycznym. Jako reżyser gościł również w Związku Radzieckim. Jego sztuki oglądać mogła publiczność festiwalu w Jugosławii, Japonii, Niemczech, Belgii, Holandii i Meksyku.

Maciej K. Tondera lalkę traktuje jako sygnał znaku plastycznego, preferuje spektakle oparte na plastyce, dźwięku i rytmie. Jest zwolennikiem twórczych inscenizacji i tak komponuje swoje przedstawienia, by z najprostszych nawet materiałów dramaturgicznych i popularnych utworów literackich wydobywać wielość znaczeń i różnorodność podtekstów wynikających z wewnętrznych relacji sztuki.

ALEXANDER ŁABINIEC

Malarz, scenograf, reżyser teatralny, nauczyciel akademicki, autor scenariuszy teatralnych i filmowych. Ponad 40 lat (do 1996 r.) etatowo związany z „Banaluką”, artystycznym teatrem dla dzieci, zmierzającym ku teatrowi plastycznemu.

Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, w Centre de Recherches d’ambiances w Paryżu, dyplom reżysera teatralnego uzyskał składając egzamin przed komisją Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Teatr jest najważniejszym, ale nie jedynym miejscem jego artystycznej działalności. Artysta cały czas szuka nowych sposobów i form artystycznej wypowiedzi, łatwo rozstając się z dotąd wypracowanymi konwencjami i stylistykami na rzecz ciągłych poszukiwań i eksperymentów. Jest autorem ponad 150 scenografii dla różnych teatrów i reżyserem przeszło 40 widowisk teatralnych. Napisał kilkanaście sztuk i scenariuszy teatralnych i filmowych.

Punktem wyjścia dla jego twórczości jest malarstwo. Jest w nim ważny przede wszystkim kolor, nastrój i poetycka atmosfera, czasem także dowcip i zaskakująca gra skojarzeń. Liczy się proporcja barw i linii, ruch i przestrzeń oraz osobiste doznania w trakcie procesu twórczego.

PIOTR SOWIŃSKI

Kompozytor, nauczyciel szkolny i akademicki. Absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie. Z TLiA „Kacperek” współpracuje od 1995 roku. Jest autorem muzyki do wielu przedstawień, np. „Paluszek”, „Szewczyk Dratewka”, „O tym jak król Kiep obraził raz chleb”, „Okno”, „Wakacje smoka Bonawentury”. Jako kierownik muzyczny „Kacperka”, obecnie „Maski”, czuwa nad przygotowaniem wokalnym zespołu we wszystkich przedstawieniach i prowadzi Przyteatralne Studium Piosenki dla Dzieci.

MAŁA KRONIKA ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO

- 1809 - 4 września w Krzemieńcu urodził się Juliusz Słowacki. Ojciec jego, Euzebiusz, pisarz i poeta, był profesorem Liceum Krzemienieckiego. Matka, Salomea, pochodziła ze skromnej rodziny szlacheckiej.
- 1811 - Rodzina Słowackich przenosi się do Wilna, gdzie Euzebiusz Słowacki otrzymał katedrę uniwersytecką.
- 1814 - Śmierć Euzebiusza Słowackiego. Pani Salomea wraz z synem wraca do Krzemieńca, gdzie Juliusz pobiera nauki początkowe.
- 1817 - Pani Słowacka wychodzi powtórnie za mąż za profesora Uniwersytetu Wileńskiego, Augusta Bécu, i wraz z synem przenosi się do Wilna.
- 1825 - Juliusz Słowacki kończy gimnazjum i wstępuje na wydział prawa Uniwersytetu Wileńskiego.
- 1828 - Słowacki kończy studia uniwersyteckie.
- 1829 - W lutym Słowacki przybywa do Warszawy.
- 1830 - W okresie powstania, od listopada 1830 do marca 1831 roku, Słowacki publikuje w Warszawie kilka utworów świadczących o pełnej solidarności z celami powstania.
- 1831 - W marcu Słowacki opuszcza Warszawę, udając się przez Wrocław do Drezna. Stąd jako kurier przez Paryż jedzie do Londynu. W jesieni wraca do Paryża, gdzie osiedla się na dłuższy pobyt.
- 1832 - W grudniu Słowacki przenosi się do Genewy, gdzie przebywa do roku 1836.
- 1834 - Powstaje „Balladyna”.
- 1836 - W lutym Słowacki przybywa do Rzymu. W sierpniu wyrusza w podróż na Wschód - do Grecji, Egiptu, Palestyny i Syrii.
- 1837 - W czerwcu Słowacki wraca z podróży wschodniej do Włoch, gdzie na pewien czas osiada we Florencji.
- 1839 - Powrót do Paryża.
- 1840 - W grudniu na wieczorze u Eustachego Januszkiewicza Słowacki odpowiada Mickiewiczowi na jego *Improwizację*.
- 1842 - Słowacki, który początkowo był gorliwym zwolennikiem Towiańskiego, niebawem porzuca jego szeregi i gwałtownie polemizuje z ideologią towiańszczyzny.
- 1845 - Słowacki w odpowiedzi na *Psalm przyszłości* Zygmunta Krasińskiego wypowiada się jako przeciwnik jednowładztwa szlachty.
- 1846 - Słowacki od chwili wybuchu buntu chłopskiego w Galicji niezmiernie żywo zaczyna się interesować sprawami politycznymi i społecznymi. Otacza się młodzieżą przybyłą z kraju po wydarzeniach roku 1846.
- 1848 - Na wieść o wybuchu powstania w Wielkopolsce Słowacki wraz z kilkoma towarzyszami wyjeżdża do Poznania, gdzie bierze czynny udział w pracach komitetu rewolucyjnego. Usunięty w kwietniu, po upadku powstania, przez policję pruską z Poznańskiego jedzie do Wrocławia, gdzie przebywa do lipca. Następnie wyrusza przez Ostendę do Paryża.
- 1849 - Słowacki umiera 3 kwietnia w Paryżu.

TEATR „MASKA” W RZESZOWIE

35-064 Rzeszów, ul. Mickiewicza 13

Tel.: (017) 862 68 08, 862 57 17; Fax: (017) 862 24 07

Dyrektor Naczelny i Artystyczny:
MACIEJ K. TONDERA

Z-ca Dyrektora ds. Administracyjno-Finansowych:
ANTONI BOREK

Kierownik Muzyczny:
PIOTR SOWIŃSKI

Kierownik Biura Organizacji Widzów:
PAWEŁ SURÓWKA

Koordynator Pracy Artystycznej:
KATARZYNA MIGDAŁOWSKA

Kierownik Pracowni Plastycznej:
ANDRZEJ MACH

Pracownia Plastyczna:
DOROTA BELCAR, MARIUSZ BELCAR
MARIUSZ HABA, JANINA JAKIELASZEK
ANNA JEZIERSKA, ZOFIA KRET
DOMINIKA KUS, MARIA RĘDZINIAK

Akustyk:
BOGUSŁAW NOWAK

Elektrycy:
PAWEŁ BAŁCHAN, PIOTR PADO

Inspicjent:
EWA WRONA

Obsługa techniczna sceny:
ANDRZEJ GAWEŁ, WIESŁAW OZÓG
TOMASZ PACZEŚNIAK, RYSZARD PĄCZKA

Redakcja programu: Katarzyna Migdałowska, Anna Rokita
Zdjęcia: Anna Rokita
Druk: „KOLOR” tel. (017) 22 99 345



Teatr „Maska” w Rzeszowie

35-064 Rzeszów, ul. Mickiewicza 13

Tel.: (017) 862 68 08, 862 57 17; Fax: (017) 862 24 07